

# Malta Festival. Jan Komasa, reżyser spektaklu o Czerwcu'56: Poznań nie śpi, ma w swoim DNA protest

IZABELA SZYMAŃSKA | 11-06-2016

**Czerwiec '56 nie był jak powstanie warszawskie doświadczeniem całego miasta i nie ma tak silnej tradycji. Ale zaowocował silną opozycją w latach 80. - mówi reżyser Jan Komasa. 28 czerwca podczas Malta Festival wystawi spektakl „Ksenofonia. Symfonia dla innego”.**

Krwawo stłumiony strajk w Zakładach Cegielskiego był jednym z impulsów, które doprowadziły do odwilży. „Ksenofonia” ma upamiętnić 60. rocznicę, ale też pokazać, że w każdej epoce są jednostki sprzeciwiające się narzucanym zasadom.

Do wystawienia widowiska Michał Merczyński, dyrektor Malty, zaprosił Jana Komasę, reżysera filmowego, któremu rozgłos przyniosły takie produkcje jak „Sala samobójców” czy „Miasto 44”, a ostatnio teledysk do piosenki „Lost me” Mary Komasy. Reżyser pracuje w duecie z choreografem Mikołajem Mikołajczykiem. Muzykę skomponowali Bartek Wąsik i Miłosz Pękala z zespołu Kwadrofonik.

## Rozmowa z Janem Komasą i Mikołajem Mikołajczykiem



Poznań, Jan Komasa (w szarym t-shircie) i Mikołaj Mikołajczyk podczas próby spektaklu o Czerwcu '56 'Ksenofonia. Symfonia dla innego' / Poznań, Jan Komasa (w szarym t-shircie) i Mikołaj Mikołajczyk podczas próby spektaklu o Czerwcu '56 'Ksenofonia. Symfonia dla innego' FOT:ŁUKASZ CYNALEWSKI

### Izabela Szymańska: Jakie są wasze związki z Poznaniem?

Jan Komasa: Urodziłem się w Poznaniu, mieszkaliśmy tam sześć lat, chodziłem do I klasy szkoły muzycznej. W 1989 roku mój tata – Wiesław Komasa – przeniósł się z teatrem Janusza Wiśniewskiego do Warszawy.

*Z dzieciństwa pamiętam krzyże, które stoją na placu Mickiewicza dla upamiętnienia Czerwca '56, jestem pewien, że ktoś mi mówił, że są oplecione węzłem. Kiedy pół roku temu stanąłem tam i spojrzałem na nie, miałem déja vu.*

Przy okazji Malty i dłuższego pobytu w Poznaniu odwiedzam też stare kąty, byłem na swojej ulicy na Łazarzu; ktoś do mnie podszedł i powiedział, że zeswatał moich rodziców albo pamięta mnie jako małolata.

Mikołaj Mikołajczyk: Opowiedz historię z tym penerem!

### Czyli dresiarzem?

J.K.: Określenie „dresiarz” słyca znaczenie, poznański pener to ktoś, kto się wozi, kozaczy – tak byśmy powiedzieli w Warszawie. Poszedłem na ulicę Kanałową, przy której mieszkałem. Przyglądam się bramom pod numerami 7 i 8, obserwuję balkony, zastanawiam się, gdzie to dokładnie było. Jestem zachwycony, wdycham zapach ulicy i w takim uniesieniu rozglądam się za kimś, kto mi pomoże. Podchodzę do dwóch ziomków siedzących z pitbullem na schodkach i mówię:

*Panowie, przepraszam, ja się tu wychowałem, gdzie jest podwórko z kominem? Patrz na mnie podejrzliwie, więc mówię: Jestem stąd! A jeden z nich odpowiada: Jak byłbyś stąd, to byś mnie k znał!*

I tak rozwiął moją przynależność.

M.M.: Ja się nie urodziłem w Poznaniu, ale wychowałem. Jako dziecko spędziłem w szkole baletowej trzy lata, jednak byłem tak nieznośny i niesubordynowany, uciekałem z internatu, że w końcu mnie wyrzucili, więc wróciłem do rodzinnego Kutna. Po kilku latach dokończyłem szkołę w Poznaniu, pracowałem pięć i pół roku w Polskim Teatrze Tańca, przeszło 10 lat w Operze Poznańskiej.

### Czym jest dla was Czerwiec '56?

J.K.: U mnie w domu nie było tradycji upamiętniania wydarzeń czerwcowych i w samych poznaniakach nie jest ona żywa. To nie było jak powstanie warszawskie – doświadczenie całego miasta, tylko osób mieszkających w centrum, dalsze dzielnice nie wiedziały nawet, że coś się dzieje. Ten jednodniowy, zmasowany protest przeciwko nieludzkim warunkom pracy przerodził się w manifestację wolnościową i zaczęły się strzały.

*Natomiast tradycję tego wydarzenia odnajduję w ruchach opozycyjnych lat 80. Pamiętam z dzieciństwa pewien rodzaj gotowości – powtórka jest możliwa, miasto nie śpi, ma w swoim DNA protest, już raz zrobiło coś, co było dużym zaskoczeniem dla władzy.*

Moi rodzice mieli w domu bibułę, tata występował w zaangażowanych spektaklach, jak „Oskarżony: Czerwiec '56” Izabelli Cywińskiej, miał w sobie niepokój, wśród ich znajomych silny był duch opozycyjny, gotowość do wspólnego działania przeciw. Pamiętam manifestacje pod krzyżami w końcówce lat 80. – dziwnym trafem byłem tam z mamą w samochodzie, obserwowaliśmy sytuację przez przednią szybę i nagle na plac wjechała wielka milicyjna polewaczka – mam przed oczami strach mamy, że naprawdę coś może się stać.

**Jestem ciekawa spektaklu na Malcie, bo znam wasze osobne drogi artystyczne. Każdy z was, nawet gdy portretuje zbiorowość, jak Janek w „Mieście 44” czy Mikołaj w spektaklach z seniorami z Zakrzewa, pokazuje bohaterów z bliska. Tymczasem z zapowiedzi wynika, że przygotowujecie widowisko masowe.**

J.K.: Wieczór będzie miał dwie części. W pierwszej usłyszymy utwór Juliusa Eastmana „Evil Nigger”, towarzyszyć mu będą archiwalne zdjęcia nawiązujące do Czerwca. A drugą częścią jest „Ksenofonia” – spektakl taneczny do symfonii Bartka Wąsika i Miłosza Pękali.

M.M.: To będzie widowisko masowe, na scenie wystąpi około 30 osób, oglądać je mogą setki, jednak kładziemy nacisk na wydobywanie jednostkowych opowieści, które prowadzą do przewodniego dramatu.

J.K.: Głównym bohaterem jest osoba. Ich duet taneczny zderzony jest z tańcem całej grupy, terrorem grupy – to moim zdaniem idealnie symbolizuje historię Czerwca. Stosunek grupy do jednostki zawsze mnie inspirował.

M.M.: Czerpiemy z baletu klasycznego, gdzie duety miłosne w „Jeziorko łabędzim” czy „Giselle” kończą się tragicznie. Ja odpowiadam za warstwę ruchową, Janek myśli o dramaturgii, stronie wizualnej, symbolicznej.

J.K.: Taniec jest abstrakcyjny, chcę więc mu nadać pewne konteksty. Nie budujemy scenografii, oprócz tancerzy na scenie będzie specjalny system świateł oraz kamer i ekranów.

*Na początku wszyscy byli trochę zagubieni, bo nikt wcześniej nie robił takich rzeczy, ale właśnie ten moment, kiedy jestem w dżungli z mnóstwem możliwości, daje mi, poza nieprzespanymi nocami, najwięcej ciarek.*

One są ważne, jak ich nie czuję, to znaczy, że już tam byłem, że jestem w komfortowym spa, a dla mnie każdy projekt musi być wyprawą. Szczególnie że Malta Festival pozwala na takie wyprawy, czego dowodem była „Czarodziejska Góra” rok temu, w której śpiewał mój brat.

### Jakiego tańca możemy się spodziewać?

M.M.: Ruch będzie matematyczny, powtarzalny i emocjonalny. Chciałbym, żeby oprócz sposobności do szukania znaczeń dawał widzom poczucie piękna. Odwołujemy się do widowisk sportowych, rywalizacji. Tancerze mają też wizualny uniform.

J.K.: W kostiumach nawiązujemy do lat 50., olimpiad z tego czasu, nie boimy się retro.

### Skąd tytuł „Ksenofonia”?

*J.K.: Szukałem tytułu, który będzie grą słów. „Ksenofonia” to symfonia dla innego, ale też tylko jedna literka różni ją od słowa „ksenofobia”.*

M.M.: Chcieliśmy nim także odejść od rocznicowego charakteru. Planujemy oczywiście godnie uczcić rocznicę, ale przy okazji dodać współczesny rys.

J.K.: W każdych czasach jest indoktrynacja grupy, rodzi się bunt niezależnie, czy ktoś jest po lewej, czy prawej stronie politycznej sceny, zawsze istnieje potrzeba akceptacji. To są odwieczne problemy.

### Dlaczego bunt ma wartość?

M.M.: Bo jest przypisany tym, którzy czegoś poszukują, chcą się dowiedzieć, zawsze wybierają drogę dookoła albo pod górkę. A generalnie w naturze człowieka jest chęć, by osiągnąć wszystko jak najmniejszym kosztem.

J.K.: De facto każdy akt kreacji jest rodzajem buntu, bo żeby znaleźć w sobie siłę i działać autentycznie, trzeba zanegować coś, co było do tej pory.

*Tworzysz, bo chcesz zmieniać. Jeśli robisz coś, co już było - to nie jest twórczość.*

## MALTA FESTIVAL W POZNANIU

- To już 25. edycja jednego z najważniejszych festiwali teatralnych w Polsce. Malta od samego początku stara się pokazywać to, co najciekawsze w teatrze. Zaczynała od widowisk plenerowych, bo to na ulicy w latach 90. powstawały nowe nurty. Z czasem, kiedy poszukiwania artystyczne przechodziły do małych, zamkniętych sal – festiwal zaczął zapraszać bardziej kameralne przedstawienia. W ostatnich latach zainteresowanie wielu twórców przyciąga sam widz. Zastanawiają się, jak porozumiewać się z kimś, kto na co dzień żyje w świecie nowych technologii, mediów społecznościowych, czy ciągle potrzebuje teatru, sztuki? Jeśli tak, to jakiej?
- Kuratorką Malta Festival jest w tym roku holenderska reżyserka Lotte van den Berg. W bloku wybranych przez nią spektakli „Paradoks widza” zobaczymy takie, które zamieniają widza w uczestnika (cykl „Building Conversation”) czy proponują szalony rockowy koncert („Extreme Voices”).
- Na placu Wolności stanie Generator Malta, gdzie będą odbywały się spotkania, warsztaty, potańcówki czy koncerty: Ballady i Romanse zagrają utwory z płyty – ścieżki dźwiękowej do filmu „Córki dansingu”, a Julia Marcell z płyty „Proxy”.
- Stary Browar Nowy Taniec pokaże przegląd przedstawień swoich i zaproszonych artystów.
- Szczególnym wydarzeniem będzie przygotowane specjalnie na Malte widowisko multimedialne upamiętniające wydarzenia Czerwca '56.
- Malta Festival, 17-28 CZERWCA, szczegółowy program:
-